
URSZULA WOLSKA¹

FENOMEN ŻYWEGO CIAŁA W TOŻSAMOŚCI DUCHOWO-CIELESNEJ

Ucieleśnienie oraz cielesna świadomość
są uniwersalnymi cechami ludzkiego życia²

Ludzkie ciało jest „najpiękniejszą ze wszystkich
struktur bezkresnego świata”³

1. Wstęp: Ciało tylko materialne, czy w jedności duchowo-cielesnej ożywione?
2. Doświadczenie cielesności w ujęciu fenomenologicznym. 3. Człowiek — byt duchowo-cielesny. 4. Ciało ludzkie jako płaszczyzna komunikowania się z rzeczywistością. 5. Fenomen życia ludzkiego jako bytu duchowo-cielesnego. 6. Czy ciało ludzkie jest rzeczą? 7. Integralna ochrona i rozwój człowieka jako jedności duchowo-cielesnej. 8. Refleksje końcowe.

Abstrakt

Tekst traktuje o ożywionym i uduchowionym ciele człowieka, które jest osobliwym fenomenem i jest, jak pisze Edmund Husserl, człowiekowi po prostu zadane, jest nieustająco swoje i do własnej dyspozycji. Mimo, że już bardzo dużo wiemy o człowieku, to ciało jest jeszcze ciągle tajemnicą, a szczególnie ciągle

¹ Dr filozofii, filmowiec, terapeutka. Prowadzi Gabinet Terapii Filozoficznej; www.gabinetfilozoficzny.com; e-mail: urszula.wolska@gmail.com; ORCID: 0000-0003-0881-4706.

² R. Shusterman, *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*, tłum. W. Małecki, S. Stankiewicz, Kraków 2010, s. 7.

³ J. Dewey, za: R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 239.

pytamy o to, jak wcielona jest w ciało świadomość i czym jest tętniące w nim życie. Przeczytamy tu o obecności i poznaniu w jedności duchowo–cielesnej, tożsamości oraz percepcji siebie samego w ujęciu filozoficznym całościowym w przeciwieństwie do fragmentarycznego badania człowieka przez nauki szczególne. Rozpatrzemy różnicę pomiędzy ciałem martwym i ożywionym, a także pokażemy, jak ważne jest właściwe dbanie o ciało i związaną z tym harmonię duchową prowadzącą do sensownego, spełnionego i dobrego życia. Największym problemem jest traktowanie ciała jako rzeczy do obróbki przez siebie samego i innych oraz wszelkich innych ingerencji naruszając to, co najbardziej istotne w życiu człowieka, czyli bezwzględną godność i szacunek od chwili zaistnienia ciała i w nim życia człowieka aż do naturalnej śmierci.

Kluczowe słowa: *ożywione duchowe ciało, martwe ciało, życie w ciele, świadomość w ciele.*

1. Wstęp: Ciało tylko materialne czy w jedności duchowo–cielesnej ożywione?

Ciało ożywione uduchowione jest różne od ciała materialnego, martwego, które bada nauka przy pomocy fizyki i chemii. Ciałem bytujemy w świecie. Świat poznajemy ciałem, a swoje ciało poprzez świat. Ciała doświadczamy jako czegoś pierwotnego, w ciele zaistniało nasze życie, w ciele umieramy, ale człowiek nie jest tylko ciałem, co w pierwszym odruchu naturalnie się narzuca. Poznawanie własnego ciała w jedności duchowo–cielesnej jest procesem ciągłym i niedokończonym. Jest też kryjówką niepojętego do końca, jak dotąd, życia. „Ciało moje bowiem jest mną, lecz ja jestem zarazem czymś więcej. W moje ciało zaangażowana jest dusza, ale może się ona bez niego obejść — w znaczeniu ontologicznym”⁴. Mimo że człowiek zawsze postrzega swoje ciało, to samo z siebie nie może ono w pełni poznawać i obserwować siebie w całości zewnętrznej i wewnętrznej. Na to, że człowiek nie jest tylko i wyłącznie duszą i na to, że nie jest jedynie ciałem wskazywał wyraźnie św. Tomasz z Akwinu i wielu filozofów przed

⁴ G. Marcel, *Homo viator*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1959, s. XV.

nim i po nim⁵. Zarówno ciało, jak i duszę należy ująć jako *compositum*. Dusza jako forma substancjalna jest zasadą ciała, ciało zaś jest możliwością ukształtowaną przez duszę. Dusza nadaje jej tożsamość, niepowtarzalność, wpływa na ukształtowanie ciała i jego przypadłości.

Przyjmując na wstępie jedność duchowo–cielesną nie zajmiemy się tutaj ujęciami dualistycznymi rozdzielającymi ducha i ciało, jak i ujęciami czysto materialnymi czy czysto duchowymi dotyczącymi poznawania fenomenu zaistnienia żywego ciała człowieka. Nie zajmujemy się też zjawiskami dotyczącymi ciała i duszy z chorobowymi zaburzeniami, pozostawiając to w obszarze medycyny i psychiatrii.

Pisząc o człowieku — osobie, piszę o wszystkich ludziach niezależnie od płci. Istotowo w tym zakresie nie ma dużych różnic w widzeniu siebie jako człowieka osoby, swojego ludzkiego ożywionego ciała, jego życiowych i duchowych funkcji oraz odczuwania swojego niepowtarzalnego „Ja”, tożsamego w jedności duchowo–cielesnej od zaistnienia życia człowieka osoby aż do naturalnej śmierci. „Nie możemy ciała ludzkiego badać w oderwaniu od całokształtu, jakim jest człowiek — to znaczy bez zrozumienia, że jest on osobą”⁶. Człowiek jest osobą niezależnie od płci.

2. Doświadczenie cielesności w ujęciu fenomenologicznym

Zacznijmy od Edmunda Husserla i jego stwierdzenia, że żywe ciało jest nam po prostu dane. „Pośród wszystkich przestrzennych rzeczy z mojej praktycznej uniwersalnej sfery, „moja” żywa cielesność jest najbardziej źródłowo moja (*das ursprünglichte Meine*), źródłowo mnie właściwa, nieustająco moja własna, wciąż jako coś całkowicie bezpośredniego do mojej dyspozycji (*Verfügung*)”⁷. Ożywione ciało jest najbardziej moje i własne. „Moje żywe ciało, to znaczy ta rzecz

⁵ Por. M. Krasnodębski, *Dusza i ciało. Zagadnienie zjednoczenia duszy i ciała wybranych tekstach Tomasza z Akwinu oraz filozofii tomistycznej*, Warszawa 2004; Z. Pańpuch, *Spór o cielesność. Analiza ujęć wybranych problemów u tomistów egzystencjalnych oraz propozycja wprowadzenia do antropologii filozoficznej rozróżnienia między ciałem a organizmem*, Lublin 2015.

⁶ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 216. O człowieku osobie pisze U. Wolska w książce *Człowiek — rzecz czy osoba. Filozoficzne ujęcia człowieka jako osoby terapią dla zagubionych w płynnej ponowoczesności*, Warszawa–Radzymin 2017.

⁷ E. Husserl, *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität Texte aus dem Nachlass. Dritter Teil: 1921–1928*, „Husserliana” 15/1973, s. 58, cyt. za: D. Franck, *Dwa ciała. Wokół fenomenologii Husserla*, tłum. J. Migasiński, A. Dwulit, Warszawa 2017, s. 107.

źródłowo dana w swych własnościach (*Bechaffenhaiten*), którą źródłowo poruszam i przekształcam, która we wszystkich swoich codziennych „poruszeniach” i modyfikacjach pozostaje jednak źródłowo obecną dla mnie jednością (*daseiden-de*), ma dla mnie charakter samo-donacji, podstawy do tego, co może być pierwotnie, konkretnie i możliwie mi dane”⁸. Człowiek nie ma nic bardziej własnego, bliskiego i tożsamego. „Moje żywe ciało jest spośród wszystkich rzeczy najbliższe (*Die Nächste*), najbliższe memu postrzeganiu, moim uczuciom i mojej woli”⁹.

Ożywione ciało człowieka, mimo że zawsze jest i nie można się od niego oddalić, wciąż jeszcze jest niezbadane, niepojęte, tak samo jak wcielona w nie świadomość i tętniące w nim życie. Ciało i duch, dusza zajmują człowieka od samych początków myślenia. W pierwszym rzędzie mówimy zawsze o człowieku jako osobie, jego istocie, a potem dopiero w tej całości, jedności rozróżniamy duszę i ciało, gdzie dusza rozporządza ciałem, a ciało poprzez zmysły doznaje. Podmiotowość — Ja człowieka i jego własne ciało są jednym, to znaczy, „że moje istnienie jako podmiotowości stanowi jedność z moim istnieniem jako ciałem i z istnieniem świata, i że ostatecznie konkretny podmiot, którym jestem, jest nieodłączny od tego świata”¹⁰.

Przypominając starożytną delficką maksymę z frontonu świątyni Apollina w Delfach, *Poznaj samego siebie* (γνώθι σεαυτόν, *gnōthi seauton*), tak często w historii filozofii powtarzaną, podkreślamy tu, że dotyczy ona całego człowieka, w tym i troski o ciało. Ciało jest człowiekowi dane i zadane, by o nie należycie dbać. „Biada temu, kto się przez niedbalstwo zestarzał, nie osiągnąwszy nigdy pełnego rozkwitu, piękna i siły swojego ciała!”¹¹.

Ożywione ciało człowieka w jedności duchowo-cieleśnej, to jest wyjściowe założenie do rozwinięcia tematu o fenomenie ciała. Zgadzam się z ujęciem Rene Le Trocquera, który stwierdził:

Poprzez całą naszą świadomą działalność odczuwamy ów związek duszy z ciałem; własne doświadczenie pozwala nam stwierdzić, że nie jakaś nasza część, ale my sami

⁸ E. Husserl, *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität Texte aus dem Nachlass. Dritter Teil: 1929–1935*, „Husserliana” 15/1973, s. 58, cyt. za: D. Franck, *Dwa ciała*, dz. cyt., s. 106–107.

⁹ E. Husserl, *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität Texte aus dem Nachlass. Dritter Teil: 1921–1928*, dz. cyt., s. 58, cyt. za: D. Franck, *Dwa ciała*, dz. cyt., s. 107.

¹⁰ M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 430.

¹¹ *Sokrates w Pismach Sokratycznych Ksenofonta*, tłum. L. Joachimowicz, cyt. za: R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 2.

stanowimy podmiot tego związku. Poznawać czy też kochać potrafimy jedynie za pomocą naszego ciała; dlatego też, w pełni zaangażowani w nasze czyny, uświadamiamy sobie, w sposób zapewne bardzo ogólnikowy, że poznajemy i kochamy całym naszym jestestwem, wprowadzając w grę wszystko to, czym jesteśmy — naszą wrażliwość, inteligencję i wolę.[...] Toteż w naszym czynie, tak w jego natchnieniu, jak i w jego urzeczywistnieniu, odnajduję zawsze ów podwójny wymiar w jedności; czas i wieczność, materię i ducha, ciało i duszę. Oto dwumian stanowiący wyjątek wszystkich naszych myśli i czynów¹².

Człowiek odczuwa swoje istnienie, swoją egzystencję jako istota ucieleśniona. Człowiek jest istotą duchowo–cielesną, jednością w swoim ożywionym ciele. Jest duchem i ciałem w sposób bezwzględny. Cokolwiek robimy, zawsze myślimy i posługujemy się naszym ciałem. Jest to niezgłębiona tajemnica naszego zaistnienia i istnienia z ciałem. Gabriel Marcel pisał: „O ciele nie mogę powiedzieć ani, że jest mną, ani że mną nie jest, ani że jest dla mnie”¹³.

Maurice Merleau–Ponty o ciele pisał zaś: „Ciało własne tkwi w świecie tak, jak serce w organizmie: stale podtrzymuje przy życiu widzialny spektakl, ożywia go i karmi od wewnątrz, tworzy z nim pewien układ”¹⁴. Takie powiązanie człowieka ze światem poprzez ciało nadaje naszemu światu sens, bowiem skutkuje tym, że odczuwamy jego doniosłość. Wyraża się to w tym, że człowiek za pomocą ciała zajmuje miejsce w świecie, istniejąc w nim tak, że „realizuje on swoją tożsamość, jedynie będąc faktycznie ciałem i wkraczając dzięki niemu w świat”¹⁵.

Osobnym problemem jest trudność oddzielenia pojęciowego świadomości i umysłu od ciała. Zadajemy tu sobie pytanie, jak ruchy własnego ciała powiązane są z myślami, intencjami i idącymi za nimi czynami?

Percepcja siebie samego i świata zaczyna się w punkcie, w którym ciało zajmuje przestrzeń w otaczającym go świecie. Zachodzi ona też w określonym czasie przeszłym i teraźniejszym. Mamy do czynienia z ciągłością percepcji poprzez nasze ciało, bo bez tej ciągłości trudno o wyobrażenie sobie świata, w którym egzystujemy, bytujemy. W ten sposób też wyraźnie rozróżniamy sny i fikcje tworzone przez umysł od realnej rzeczywistości.

¹² Por. R. *Le Trocquer*, *Kim jestem ja — człowiek?*, tłum. O Scherer, Paryż 1968, s. 34.

¹³ G. Marcel, *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1986, s. 9.

¹⁴ M. Merleau–Ponty, *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001, s. 223.

¹⁵ M. Merleau–Ponty, *Fenomenologia percepcji*, dz. cyt., s. 429.

3. Człowiek — byt duchowo–cielesny

Ciało ludzkie¹⁶, z greckiego *soma* a z łacińskiego *corpus*, to zawsze ożywiony element współkonstrytuujący wraz z duszą człowieka, byt ludzki. Nie chodzi nam tu o martwe ciało, o zmarłego. Nauki przyrodnicze, takie jak anatomia, fizjologia, genetyka poznają człowieka żywego w żywym ciele ludzkim.

W świecie obecność człowieka jest zawsze obecnością żywego ciała. Pisząc dalej o ciele, zawsze chodzi tu o ożywione ciało, o żywego człowieka, takiego jakim jawi się on nam żyjąc i działając na zewnątrz w materialnym świecie, w realnie istniejącej rzeczywistości. Przyjęcie istnienia realnej rzeczywistości jest punktem wyjścia do rozważań istnienia realnie istniejącego człowieka w jedności duchowo–cielesnej. „Pytanie o rzeczywistość świata jest nonsensem, gdyż nie należy usiłować udowodnić jego istnienia, ale je po prostu uznać, skonstatować w działaniu”¹⁷.

Duszą jest coś wewnętrznego w ciele — człowieku, z którą związane są duchowe czynności wyższe, takie jak poznanie intelektualne, decyzje i wola, miłość i twórczość, podmiotowość i religijność. W sztuce zarówno artysta, jak i odbiorca dzieła doświadczają piękna tajemnicy objawionej przez artystę. Doświadcza tego człowiek zmysłowo i duchowo, duszą i ciałem jednocześnie.

Człowiek jako osoba w tożsamości swojej jest niezależny od płci, przez całe swoje życie jest tożsamym sobą, wyrażanym poprzez swoje „Ja”, które transcenduje na wszystkie akty materialne i niematerialne, co ujawnia się poprzez ciało. „Najlepszym obrazem duszy ludzkiej, jest ciało ludzkie” — pisał Ludwig Wittgenstein¹⁸. Ciało jest konieczną (ale niewystarczającą) racją zaistnienia duszy, a tym samym człowieka. Ta jedność trwa aż do śmierci człowieka, kiedy martwa materia ciała ulega rozkładowi, a dusza nadal trwa i jest niewidzialnym czynnikiem konstytuującym człowieka.

Człowiek zajmuje miejsce w czasie i przestrzeni. Fenomen duchowo–cielesnego *compositum* pozwala na odróżnianie jednego człowieka od drugiego, a także ustalanie miejsca jego urodzenia, pobytu, także czasu jego życia w świe-

¹⁶ Por. M. A. Krąpiec, *Ja człowiek*, Lublin 2005; tenże, *Ciało ludzkie*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii* (dalej: *PEF*), red. A. Maryniarczyk, t. 2. Lublin 2001, s. 177–186.

¹⁷ Za Maine de Biranem stwierdza M. Murawska [w:] *Filozofowanie z zamkniętymi oczami. Fenomenologia ciała Michela Henry’ego*, Wrocław 2011, s. 62.

¹⁸ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, część druga IV, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 250.

cie czy wyglądu. Fenomenem ożywionego ciała człowieka jest też to, że przez całe życie jest on tożsamy ze swoim osobowym „Ja”.

Człowiek doświadcza przez całe życie bycia tym samym, tożsamym ze sobą człowiekiem — ciałem i duszą, który poprzez swoje „Ja” podmiotuje wszystkie akty duchowe i fizjologiczne. Początkiem duchowo–cielesnego człowieka jest moment zaistnienia jego życia, połączenia żywego cielesnego plemnika i żywego cielesnego jaja z dwóch różnych bytowo odrębnych duchowo–cielesnych żywych istnień, ludzi, z czego powstaje pierwsza ludzka komórka nowego życia ludzkiego w nowym ludzkim ciele, powstaje w tym procesie wzrastania nowy duchowo–cielesny, tożsamy tylko ze sobą samym żywy człowiek. W tym momencie zaistniała już niematerialna dusza, organizatorka materii dalszego rozwoju człowieka. Tak rozpoczyna się określony już w pełni proces rozwoju nowego życia człowieka zawarty w genowym układzie pierwszej komórki, która wyposażona jest już na tym etapie w pełną informację genetyczną. Od tego początku przez cały okres rozwoju życia człowieka, najpierw w łonie ciała matki, potem okresu wzrastania, dojrzewania, potem starzenia się, aż do śmierci, jest to tożsamościowo to samo żywe ludzkie istnienie, ten sam byt, ten sam żywy człowiek. Rozwój ten przebiega harmonijnie zgodnie z pierwotnym układem genowym. Zakłócić mogą go tylko losowe i celowe czynniki zewnętrzne. Człowiek jest całością, czymś więcej niż sumą poszczególnych części żywego ciała ludzkiego, stąd ludzkie doświadczenie „Ja” — własnej podmiotowości. Bardzo wyraźnie doświadczamy tego w chwili śmierci człowieka, kiedy martwe ciało jest tą samą sumą części, ale już nie jest tym samym żywym człowiekiem.

Z ożywionym ciałem człowieka w jedności duchowo–cielesnej związany jest fakt płciowości, który odpowiada za przekazywanie życia na drodze rodzenia. Natura ożywionego ciała człowieka jest płciowa i jak każdego żywego organizmu jest zdolna do przekazywania życia. Staje się to poprzez połączenie plemnika z człowieka mężczyzny i jaja z człowieka kobiety. Innego sposobu na powstanie nowego życia człowieka, mimo wszelkich prób, jak dotychczas nie ma. Wymaga to w większości przypadków, poza zapłodnieniem w warunkach laboratoryjnych, spotkania się dwóch ożywionych ciał duchowo–cielesnych w akcie miłości, gdzie dwoje ludzi łączy się na poziomie cielesnym i duchowym. Rozróżniamy tu wyraźnie akty miłosne od aktów seksualnych. Smutne jest to, że dzisiaj coraz rzadziej mówi się o pięknych aktach miłości, gdzie dużą rolę odgrywa duchowość, a często mówi się tylko o aktach seksualnych z ich wręcz dziką fizycznością.

Bardzo pięknie o aktach miłości pisze Jolanta Brach-Czaina w książce *Szczeliny istnienia*: „Akt miłości, to zjawisko, które samo w sobie domaga się zrozumienia, jeszcze zanim zaczynamy dostrzegać jego ostateczny sens, uzmysławia nam, że cielesna i duchowa strona miłosnego istnienia interpretują się w sobie wzajemnie”¹⁹. I dalej: „Pierwotne spojrzenie miłosne jest otwarte i ostateczne. Skierowane w głąb. Nagie. A wnikając, nie tylko odkrywa, lecz także informuje, że nie ma odwrotu”²⁰. Miłość, spotkanie dwóch ciał w akcie miłości jest wpisane w naturę człowieka. „W miłości ciało jest ciałem ducha. Jego znakiem, formą, kształtem. Nie kryjmy tego: w miłości duch jest całym ciałem.[...] W każdym razie w miłości dotykamy bezpośrednio substancji istnienia, która jest duchowo — cielesną”. [...] Kochamy ciałem duchowym, tym samym, którym umieramy. [...] Substancją miłości jest ciało uduchowione”²¹. „Miłość jest wniknięciem w czyjeś życie i zgodą na to, by ktoś nasze życie przeniknął [...]. Z zewnątrz do nas przychodzi. Dzięki miłości poznajemy, ale jednocześnie stwarzamy i współistniejemy, nawet jeśli obiekt uczuć objawia się nam w nagłym odślonięciu, w uderzającej jasności”²². Takie połączenie się ciał w akcie miłości, wniknięcie w siebie, staje się współobecnością już trzech ciał, trzech ludzkich żyć, trzech osób.

4. Ciało ludzkie jako płaszczyzna komunikowania się z rzeczywistością

Ludzie są cielesnie zanurzeni w otaczającym ich świecie. Ciało człowieka jest złożone z materii świata realnego, materialnego, zmiennego, w którym jest zanurzone od momentu zaistnienia jego życia. Dzięki niemu człowiek ma kontakt z realną rzeczywistością istniejącego wokół świata. Jest samodzielnie istniejącym bytem w tym świecie. Świadomość ciała sprawia, że człowiek odczuwa swoje realne istnienie w świecie i też obecność materii świata w sobie.

Poprzez ciało człowiek poznaje świat i też komunikuje się z nim, w tym z innymi ludźmi. W duszy połączonej z ciałem, budzi się świadomość, to znaczy stwierdzenie istnienia świadomego Ja, własnej osobowej tożsamości siebie i dokonuje się

¹⁹ J. Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, Warszawa 2018, s. 165.

²⁰ Tamże, s. 152.

²¹ Tamże, s. 163.

²² Tamże, s. 170–171.

dalszy rozwój cielesny i duchowy oraz doskonalenie się na bazie samoświadomości, samowiedzy, samopoznania, samopanowania. „Ciało ludzkie warunkuje więc i jest racją samowiedzy człowieka o sobie. Bez ludzkiego ciała człowiek nie poznałby siebie, nie stałby się świadomym Ja, Ja jestem, obecnym, (»immanentnym«) w działaniu i zarazem to działanie jest transcendującym osobowym bytem ludzkim”²³. Poprzez ciało człowiek uświadamia sobie samemu, doświadcza swojej odrębności w przestrzeni „czy dotyka swojego ciała, czy zauważa, że to ciało jest jego, czy też patrzy i słyszy, czuje się bardziej inne od tego, co je otacza”²⁴.

Oczywistym jest, że człowiek myśli. Od razu narzuca nam się pytanie, ale co w człowieku myśli? Czy materia myśli? Czy martwe ciało myśli i komunikuje swoje myśli? Tu odpowiadamy zdecydowanie — nie! Martwe ciało się rozkłada i ulega unicestwieniu. Martwe ciało nie jest człowiekiem, ożywionym ciałem, które myśli. W materii martwej, nieożywionej nie ma ani życia, ani ducha. Proces myślenia odbywa się tylko w ożywionym ciele i jest niematerialny, czyli należy do obszaru duchowego, ale ciągle jedności duchowo-cielesnej. „Człowiek właśnie przez myślenie dociera do siebie samego jako do podmiotu istnienia w swoim najwyższym kształcie, w formie ducha; odczuwa siebie jako istotę wewnętrzną, będącą u źródła swych czynności umysłowych; doświadcza siebie jako i m m a m e n t n e j o b e c n o ś c i ducha przez swe akty. Otóż być wewnętrznym (immanentnym) w stosunku do siebie — co jest przeciwieństwem materii, gdzie wszystko jest w stosunku do wszystkiego zewnętrzne — to przywilej ducha, będącego podmiotem istnienia”²⁵.

Najbardziej oczywistym znakiem niematerialności duchowej strony człowieka, oprócz myślenia, są akty miłości i wszystko, co je warunkuje. Analiza wszystkiego, co związane jest z aktami miłości wskazuje na transcendencję nad materią i obecność głównego czynnika miłości, czyli ducha właśnie²⁶.

W terapii filozoficznej bardzo skuteczna jest świadomość mocy duchowej swojego świadomego Ja, które daje niepojętą możliwość samoprzezwyciężania się. Ta niematerialna siła duchowa może w każdej chwili powiedzieć samej sobie krótkie — NIE! albo TAK! i to działa! Umożliwia to pełną refleksję nad sobą samym, by skutecznie popularyzowane od starożytności samokon-

²³ M. A. Krąpiec, *Ja człowiek*, dz. cyt., s. 174.

²⁴ Por. R. Le Trocquer, *Kim jestem ja — człowiek?*, dz. cyt., s. 39 n.

²⁵ Tamże, s. 29–32.

²⁶ Por. M. A. Krąpiec, *Ja człowiek*, dz. cyt., s. 151.

trołę, samopanowanie, by przezwyciężyć niechciane skłonności, żądze również pochodzące od ciała. Człowiek w stosunku do siebie i innych jest zawsze kimś, jest osobą, a nie rzeczą, czymś²⁷.

Poznanie realnej rzeczywistości zbliża człowieka do prawdy w niej zapisanej, która uobecnia się w bezpośrednio w umyśle.

5. Fenomen życia ludzkiego jako bytu duchowo–cielesnego

Zapytajmy teraz: Czym jest samo życie?

Refleksję dotyczącą mojego życia czynię za profesorem Jackiem Bartyzelem, który podczas wykładu poświęconego eschatologii powiedział: *Niech się życie sobie we mnie żyje, bo wie, jak żyć. A ja się staram nie szkodzić i je chronić, by życie we mnie o sobie samym nigdy nie zwątpiło...*

Życie²⁸ (gr. ζωή [*dzoé*], βίος [*bíos*]; łac. *vita*) to wsobne, immamentne, celowe działania podmiotu, które wyłaniają się z wewnętrznego źródła i powodują jego rozwój.

Pisząc o ożywionym ciele, nie sposób pominąć niepojęty wciąż fenomen życia, które jest jak dotąd do końca niewyśnialne i wydaje się być cudem. Według Gillesa Deleuze'a: „To życie jest immanencją immanencji, immanencją absolutną: jest mocą i całkowitym błogostanem”²⁹. Ciało i życie w nim są zawsze zindywidualizowane. „Żyć, to posiadać ciało i postrzegać rzeczywistość z narzuconego nam przez nie punktu widzenia, jedynego i nieosiągalnego dla innych”³⁰. Życia każdy doświadcza osobiście i bezpośrednio w swoim ciele. Nie ma życia człowieka bez cielesności i nie ma cielesności człowieka bez życia.

Za Michelelem Henry stwierdzamy, że „życie jest samoujawnianiem się, owym źródłowym i czystym doświadczeniem siebie samego, w którym to, co doświadcza i to, co jest doświadczone, tworzą jedność [...] nie ma Życia bez żywego ciała i nie ma żywego ciała bez Życia”³¹. To jest tożsama jedność.

²⁷ O tym szerzej: U. Wolska, *Człowiek rzecz czy osoba? — filozoficzne ujęcie człowieka jako osoby terapia dla zagubionych w płynnej ponowoczesności*, Radzymin 2017.

²⁸ M. A. Krąpiec, M. Wnuk, *Życie*, [w:] *PEF*, red. A. Maryniarczyk, t. 10. Lublin 2008, s. 971–985.

²⁹ G. Deleuze, *Immanencja: życie*, tłum. K. M. Jaksnedr, Kraków 2017, s. 15.

³⁰ Ch. Jaquet, *Le corps*, Paris 2001, s. 1.

³¹ M. Henry, *Incarnation. Une philosophie de la chair*, Paryż 2000, s. 173–174.

Życia doświadczamy w żywym ciele. Ciała i życia w nim człowiek sobie nie wybiera. Jest ono mu wraz z zaistnieniem dane i objawione. Mimo że co 7 lat wymieniają się komórki ciała, to odtworzone jest ono według niepojętego kodu i całe życie posiadamy to samo jedynie nasze ciało. Sensem bycia, życia człowieka w świecie jest jego zaistnienie i w nim trwanie ku dobru.

Nie wiemy do końca czym jest życie z tym wewnętrznym źródłem, ale doświadczamy go i poznajemy po jego przejawach, które odróżniają to, co żywe od tego, co w sobie życia nie ma. Tymi przejawami są:

- 1) odżywianie się, przemiana materii, czyli pobieranie pokarmów, trawienie ich i wydalanie, co powoduje utrzymanie ciągłości życia, wzrost i wytwarzanie zarodków nowego życia,
- 2) zmienianie kształtów i wykonywanie różnych ruchów,
- 3) pobudliwość, czyli konkretne reakcje na bodźce ze świata zewnętrznego,
- 4) rozmnażanie się.

Fenomen życia zaskakuje nas tym, że doświadczamy go, możemy badać i opisywać jego przejawy, ale nie sięgamy życia w tym sensie, że nie wiemy, czym w swojej istocie jest. Życia nie można zobaczyć, nikt go nigdy nie widział, nie ma twarzy i nie jest nicością. „Widzimy tylko żyjące byty, nigdy nie widzimy ich życia”³². Życia, jak dotąd, żaden człowiek również nie wytworzył, nie wykreował. Zawsze jest dane, wcielone, samoobjawiające się i podlega nieskończonemu ciągowi rodzenia się.

Teorii dotyczących zaistnienia i trwania życia, jego przyczyn i źródeł, jest bardzo dużo, ale żadna z nich do końca zagadnienia życia nie wyjaśnia. Jak dotąd, ani filozofia, ani nauka tego nie dokonały. Nie ma też żadnego dowodu naukowego na to, że życie jest dziełem przypadku. Najprościej ujmując, widzimy różnicę między ciałem jeszcze żywym i już martwym, ale nie ujmujemy poznawczo istoty samego życia, które w ułamku sekundy uchodzi. Wiemy, że struktura elektronowa pierwiastków jest taka sama w materii nieożywionej, jak i w materii żywej, co zatem jest źródłem funkcji życiowych? Na to nie ma dotychczas odpowiedzi. Nicość nie tworzy czegoś, a niebyt bytu. Pierwiastek życia musi być doskonalszy od sił fizykochemicznych, bo tymi siłami kieruje, a gdy go zabraknie, materia się rozpada. Materia nie może być jednocześnie żywą i martwą. Źródło życia zatem nie może pochodzić z materii, bo materia rządzi się swoimi niematerialnymi prawami. Jednym z wyjaśnień tego zagadnienia jest to,

³² M. Henry, *C'est moi la vérité. Pour une philosophie du christianisme*, Paris 1996, s. 55

że ten pierwiastek życiowy jest duszą, formą substancjalną, która jest źródłem specyficznych czynności żywego organizmu. To ona tworzy z ciałem jedność rzeczywistego bytu, jedność substancjalną ciała żyjącego. Przyjmując, że człowiek jest istotą egzystującą w jedności duchowo–cielesnej³³, wiemy, że życie w nim po prostu jest i to po stronie egzystencji, a nie esencji oraz to, że jest to istnienie świadome, manifestujące się w różnych formach i ich poziomach organizacji. O przyczynach i źródłach istnienia życia, człowiek tworzył, tworzy i będzie tworzył różne teorie i hipotezy tak długo, jak będzie istniała ludzkość.

W jedności duchowo–cielesnej doświadczamy ciała — materii i niematerialnego ducha. Ciałem podlegamy prawom materii i czasu, ruchowi i trwaniu oraz jesteśmy częścią całego materialnego świata fizycznego jako pierwiastek tej całości. Ciałem podlegamy rozkładowi po ustaniu w nim życia. Duchem natomiast wymykamy się materii, przestrzeni i czasowi. Dzięki duchowi unosimy się poza granice materii i też poza rozpacz³⁴.

„Mówiąc, że człowiek jest ciałem i duchem, mamy na myśli, że te dwa pierwiastki jednej rzeczywistości są dla siebie wzajemnie stworzone, przy czym każdy z nich utrzymuje swój własny charakter; w ich związku dusza nie staje się ciałem, a ciało też duszą”³⁵.

Z ożywionym ciałem człowieka w jedności duchowo–cielesnej związany jest proces tożsamości cielesnej, który przebiega świadomie w wymiarze duchowym. „Soma jest naszym podstawowym i niezbywalnym środkiem percepcji, działania i myślenia”³⁶. Świadomość swojej cielesności otwiera człowiekowi drogę do umiłowania mądrości — do filozofii, do filozoficznego rozumienia świadomości ciała, by na tej drodze dążyć do wiedzy, samowiedzy, cnoty, szczęścia i sprawiedliwości.

Z fenomenem ciała niewątpliwie związana jest cielesna świadomość. John Dewey przytacza argument Frederika Matthiasa Alexandra, że kształcenie cielesnej samoświadomości jest konieczne do „pobudzenia naszego konstruktywnego wzrostu i szczęścia”, ponieważ jest istotne dla poprawy autopraktyki, a ta jest kluczowa dla wykorzystania wszystkich innych narzędzi, którymi dysponujemy³⁷.

³³ O duchowości traktuje tekst autorstwa U. Wolskiej. Patrz: U. Wolska, *Pragnienie duchowości — czym jest życie duchowe człowieka*, „Paideia” 5/2023, Warszawa 2023, s. 43.

³⁴ Por. R. Le Trocquer, *Kim jestem ja — człowiek?*, dz. cyt., s. 25–26.

³⁵ Tamże, s. 46.

³⁶ R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 8.

³⁷ Za: tamże, s. 259.

Zawsze myślimy tu o żyjącym, czującym i wrażliwym ciele człowieka, różniącym się zasadniczo od ciała martwego. Za Husserlem postrzegamy, że „ciało jest środkiem całego postrzegania” i „ciało konstytuuje podstawowy i zasadniczy wymiar naszej tożsamości”³⁸. Zaistnienie ożywionego ciała człowieka jest początkiem powstania i rozwoju podmiotowości, odczuwania swojej odrębnej indywidualności i jasno określonej tożsamości. Możemy powiedzieć, Ja jestem i posiadam oraz używam mojego ciała. Każde Ja wyłania się z życia i jest złożoną oraz bardzo skomplikowaną całością człowieka osoby. Jest tożsamością z nim samym.

6. Ludzkie ciało nie jest rzeczą

Choćby krótko należy tutaj napisać o wadliwym używaniu ciała przez siebie samego i też drugiego. Nie afirmujemy tutaj i nie zajmujemy się szczegółowo problemami wadliwego używania ciała przez samego siebie i przez drugiego. Nie zajmujemy się też zauważaną współcześnie na każdym kroku praktyką używania ożywionego ciała jako rzeczy do hodowli i przeróbek poprzez nadmierną obróbkę, estetyzację ciała stosującą różnego rodzaju kosmetyki, diety, mody, tatuaże i chirurgiczne ingerencje zmieniające zewnętrzny wygląd ciała wpływające z awersji do własnego Ja i łowieniem za każdą cenę zewnętrznej uwagi na siebie. Nie zajmujemy się również używaniem ciała do różnych praktyk prowadzących jedynie do chwilowych, często pozornych przyjemności, takich jak między innymi zażywanie narkotyków, odartego całkowicie z miłości seksu, brutalnych praktyk transgresyjnych, homoseksualnych, czy sadomasochistycznych. Jednoznacznie przeciwstawiamy się tutaj praktykom zewnętrznego obrabiania ciała, służącym głównie globalnemu konsumeryzmowi i globalnemu rynkowi wszelkiej próżności. Nie omawiamy też daleko idących, nieodwracalnych modyfikacji ciała człowieka związanych ze zmianą płci, stwarzających coraz więcej problemów psychicznych, zwłaszcza kiedy zostało to dokonane w młodym wieku.

Przeciwstawiamy się współczesnej kulturze zbudowanej na rozdziale ducha i ciała, służącej głównie tym celom. „Wyobcowuje, reifikuje i rozczłonkowuje ona ciało, traktując je jako zewnętrzny środek i mechanizm podzielony na strefy intensywnej pracy mającej na celu osiągnięcie ostentacyjnie wymiernych rezul-

³⁸ Tamże, s. 21.

tatów oraz symulację sprzedaży niezliczonych towarów [...]. Estetyka somatyczna, jak głosi ponadto omawiany przeze mnie argument, nieuchronnie podważa indywidualność i wolność, zalecając dostosowanie się do pewnych zestandaryzowanych miar i modeli jako optymalnie użytecznych czy atrakcyjnych”³⁹.

Wspomnieć tu także należy o traktowaniu ożywionego ciała człowieka przez oprawców, złoczyńców. Okrutnie, ale trafnie piszą o tych praktykach Max Horkheimer i Teodor Adorno w książce *Dialektyka oświecenia*⁴⁰. Oprawcy znęcający się nad ciałem innego: „Manipulują ciałem, obchodzą się z jego członkami tak, jak gdyby były już oddzielone”⁴¹.

Przywołać można też przerabianie martwych ciał ludzkich przez Niemców w obozach koncentracyjnych na mydło i abażury⁴².

Krytyka estetyzacji i używania ludzkiego ciała jako rzeczy jest też pro-racza, bo pisząc ją nie mogli przewidzieć tak daleko idącej współcześnie obróbki przez człowieka swojego ciała. „Człowiek określa się już tylko jako rzecz, jako element statyczny, jako *success or failure*. Jedynym kryterium jest samozachowanie, udana lub nieudana adaptacja do obiektywnej funkcji wzorców, które ją określają”⁴³. Wszystko to prowadzi do stępienia samoświadomości, hamowania doskonalenia się i rozwoju człowieka. Tymczasem człowiek i jego ożywione ciało nie jest ani obiektem hodowlanym, nie jest środkiem, narzędziem, nie jest rzeczą do używania. Jest osobą, podmiotem i wymaga, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, troskliwej ochrony przed uprzedmiotawianiem przez siebie samego i przez innego. W przestrzeni publicznej jest dużo materiałów na ten temat i każdy może po nie sięgnąć.

Wyjściowo ciało jest miejscem samowiedzy i kształtowania tożsamości swojego Ja. „Jak długo nasza przyszłość będzie wiązała się ze zmianami w sposobach wykorzystania ciała i zmianami w doświadczeniu, tak długo somatyczna świadomość powinna odgrywać główną rolę w podążaniu, kierowaniu i w reagowaniu na te zmiany”⁴⁴. Ja cielesne zawsze jest tożsame z Ja myślącym. Człowiek jest

³⁹ Tamże, s. 51.

⁴⁰ M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994, s. 138–188, 257–359.

⁴¹ Tamże, s. 358.

⁴² Por. R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 50.

⁴³ M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, dz. cyt., s. 44.

⁴⁴ R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 34.

całością, holistyczną jednością i nie składa się tylko z części, fragmentów, tak jak bada to nauka. Jest czymś więcej niż sumą tych zbadanych fizyczno–chemicznych naukowych części, fragmentów. Całość człowieka w jedności duchowo–cielesnej tworzy i determinuje poszczególne elementy. W tej całości człowiek doświadcza widzialnej ekspresji życia duchowego⁴⁵.

7. Integralna ochrona i rozwój człowieka jako jedności duchowo–cielesnej

Od czasów starożytnych filozofowie podkreślają, że żyjemy, myślimy i działamy poprzez nasze ciała i dlatego ważne jest poznawanie i troska o ciało. Wymiar cielesny jest bardzo ważny w życiu duchowo–cielesnym i w żadnym wypadku nie można go ignorować. Sokrates twierdził, że zły stan zdrowia skutkuje często błędami poznawczymi i głosił, że „ciało jest cenne dla wszystkich ludzkich czynności; we wszystkich swych zastosowaniach powinno być tak sprawne, jak to tylko możliwe. Nawet w przypadku aktu myślenia — któremu ciało powinno rzekomo towarzyszyć w jak najmniejszym stopniu — mogą się zdarzyć, jak każdy wie, poważne błędy na skutek złego zdrowia fizycznego”⁴⁶.

Platon kojarzy nam się głównie z tym, że ciało jest więzieniem dla duszy, ale w *Timaiosie*, gdzie jest o tym mowa, czytamy „żadnych ruchów duszy bez ciała ani ruchów ciała bez duszy — aby się jedno przeciw drugiemu ostało i żeby nabrały sił równych i zdrowia. Więc ktokolwiek się zajmuje matematyką albo się oddaje jakieś innej ciężkiej pracy naukowej, to niech i ruchu ciała pilnuje, niech uprawia gimnastykę. A znowu, kto gorliwie ciało kształci, niech o pracy umysłowej pamięta i niech zajmuje się przy tym muzyką i wszelkim umiłowaniem mądrości, jeżeli się ma słusznie nazywać i pięknym i dobrym”⁴⁷. Takie praktyki i treningi somatyczne proponuje nam wielu filozofów i myślicieli. Spotykamy je też w azjatyckich praktykach hathy–jogi, medytacji zen i tai chi chuan, czy u chińskich mędrców Konfucjusza, Laozi i Chuangzi. Wszystkim chodzi o troskę o ducha i ciało. Żyjemy w jedności duchowo–cielesnej i z takim samym

⁴⁵ Por. U. Wolska, *Pragnienie duchowości...*, dz. cyt., s. 43–65.

⁴⁶ Za: R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 37.

⁴⁷ Platon, *Timaios*, [w:] Platon, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki t. II, Kęty 2005, 88 B–C.

zaangażowaniem i wysiłkiem dbajmy zarówno o ducha, jak i ciało. Chodzi o właściwą harmonijną relację ciała i umysłu oraz o to, by robić to świadomie i mądrze.

Nam chodzi tu o somatykę praktyczną z samowiedzą i troską o siebie, o wewnętrzną głębię doświadczania ciała, o ochronę zdrowia, o dbanie o ciało i ducha, o wewnętrzne trwałe piękno, które promieniuje na zewnątrz. Chodzi o zwrot ku immanencji, do wolnej podmiotowości transcendencji. O podmiotową rolę żywego i pięknego ciała w celu przeżywania osobistego doświadczenia⁴⁸.

Za wręcz „świętego patrona ciała” uważa się Maurice’a Merleau-Ponty’ego, którego fenomenologiczna filozofia ciała jest próbą opisanego doświadczenia własnej cielesności. Ciało, według niego, jest źródłem percepcji i działania człowieka⁴⁹. Jest to bardzo szczególne ujęcie ciała, bowiem pisze o ciele, które konstituuje milczące, nieme, niewysłowione *cogito*. Tak pojęte *cogito* jest samym istnieniem, jest obecnością siebie dla siebie i jest wcześniejsze od filozofii. Rozpoznaje siebie w chwili zagrożenia, w sytuacjach tragicznych, granicznych, w trwodze śmierci. Jest czystym odczuciem siebie, gdzie nie ma jeszcze myśli i musi być dopiero odkryte. To pierwotna subiektywność, świadomość milcząca, która warunkuje język. Jest tak pierwotna, że jest jeszcze niewyartykułowanym ujęciem świata, jest tłem milczenia dla języka i pierwotną ekspresją. Ciało, jako świadomość milcząca, ujmuje siebie — Ja myślę — i dzieje się to przed użyciem języka. *Nieme cogito* wyraża siebie i jest jak pierwsze spojrzenie dziecka na otaczający go, zagmatwany jeszcze świat, a dopiero potem rozwija swe moce i staje się podmiotem mówiącym. Takie widzenie nie jest myśleniem widzenia. Istnieje przez antycypację i intencję. Jest odczuciem własnej obecności, podmiotowej przynależności do świata, oddziaływaniem świata w sobie. Nasze ciało kieruje nami w sposób doskonały i nie należy temu przeszkadzać niepotrzebnymi analizami wychodzącymi poza postulaty zdrowego rozsądku⁵⁰.

Zaistnienie człowieka, jego ożywione ciało, to moment, kiedy „raz na zawsze zostało puszczone w ruch coś, co nawet podczas snu nie może przestać widzieć lub nie widzieć, odczuwać lub nie odczuwać, cierpieć lub być szczęśliwym, myśleć lub odpoczywać, słowem rozmawiać ze światem”⁵¹. Dzięki zaistnieniu ciała rozumnego i poznającego wkraczamy w świat i realizujemy w nim

⁴⁸ Por. R. Shusterman, *Świadomość ciała*, dz. cyt., s. 52.

⁴⁹ Por. M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, dz. cyt.

⁵⁰ Tamże, s. 425–426.

⁵¹ Tamże, s. 428.

swoją tożsamość jako nieodłączny podmiot od ciała i świata. W ten sposób ciało definiuje ludzką tożsamość. Przeżywamy i doświadczamy bycia w świecie i swoją w nim obecność. Ożywione ciało człowieka nie można zredukować do organizmu, do jakiejś rzeczy w świecie.

Merleau-Ponty w *Fenomenologii percepcji*⁵² określa ciało jako ciało-podmiot; własne ciało to byt czasowy, wielopoziomowy, wielopłaszczyznowy istniejący w świecie i przekraczający samego siebie, transcendujący. Człowiek osoba-podmiot ma unikatową możliwość odczuwania swojego ciała i świata, w którym się znajduje. „Ale wchodząc tak w kontakt z ciałem i ze światem, odnajdziemy też samych siebie, bo jeśli postrzega się swoim ciałem, to ciało jest pewnym naturalnym Ja i jakby podmiotem postrzegania”⁵³.

Pewność postrzeganego świata, dzięki pierwotnemu stadium doświadczenia przez własne ciało, jest nieusuwalna. Przez całe życie człowiek doświadcza utożsamienia swojej cielesności i podmiotu, ucieleśnionej podmiotowości swojego Ja osobowego. Ciało jest pierwotnym doświadczeniem tożsamości ze sobą i otwarciem się na struktury poznawcze, biologiczne i kulturowe. Jest nośnikiem prawdy zapisanej w realnym świecie. Egzystencja ludzka w swojej cielesności jest dialektyką transcendencji o wertykalnej naturze. W cielesność wpisana jest możliwość przekraczania się, transcendencji właśnie. Otwiera nam dostęp do świata. Odkrycie cyklicznego i transcendującego charakteru cielesności człowieka jest punktem wyjścia w filozofii ciała Merleau-Ponty’ego. Nie da się tego pogodzić z kartezjańskim dualizmem, monizmem materialistycznym czy spirytualistycznym⁵⁴.

Michel Henry⁵⁵ swoją filozofię ciała wyklada w książce *Wcielenie. Filozofia ciała*. Nazywa ciało bytem absolutnym, samoobjawialnym, źródłowym, samowystarczalnym. Ciało czerpie wszystko z życia. Żyć, to znaczy być sobą i w nieustannym procesie doznawać siebie samego w sobie samym i w świecie. Życie jest wcielone w ciało człowieka i objawione mu. Ożywione ciało jest warunkiem wszystkiego, co doświadczalne, wszystkiego, co istnieje. Doświadczenie własnego ciała jest intersubiektywnie sprawdzalne i komunikowalne. Henry pisze o samo-doznawaniu, które jest tożsamością doznającego i doznawanego, to doznawanie

⁵² Tamże, s. 221–226.

⁵³ Tamże, s. 226.

⁵⁴ Por. P. Karpiński, *Odstanianie cielesności. Wieloaspektowa problematyka ciała w fenomenologii francuskiej*, Warszawa 2020, s. 102–103.

⁵⁵ M. Henry, *Wcielenie. Filozofia ciała*, tłum. M. Frankiewicz, D. Adamski, Kraków 2012, s. 173–237.

samego siebie, niezależnie od płci. To czucie doznawane przez ciało, czyli zdolność do odczuwania, doświadczania i przeżywania we wnętrzu człowieka.

Emmanuel Lévinas potwierdza, że człowiek ze swoim własnym ciałem nie jest w żadnym wypadku rzeczą. Początek zaistnienia podmiotu łączy się z jego ciałem — „cielesność podmiotu jest nieodłączna od jego podmiotowości”⁵⁶. Ciało zwiastuje nadejście świadomości, samo ciało jest świadomością, podmiotem⁵⁷. Ukazuje nam też związek osoby z ciałem jako tajemniczą więź, która łączy nasze Ja z Innym. Ciało jest warunkiem spotkania z Innym. Dzięki ciału człowiek odkrywa siebie jako odpowiedzialność za innych. „Ożywianie ciała przez duszę jest tylko wyrazem podmiotowości o strukturze jeden–za–drugiego”⁵⁸. Odpowiedzialność jest wcielona, jest daniem. Człowiek jest wybrany do odpowiedzialności, znakiem wybrania jest Dobro. Bez ciała i odpowiedzialności podmiotowość człowieka upada⁵⁹.

Ciało u Lévinasa służy zatem do eksponowania relacji etycznej, jest miejscem decyzji i wyboru etycznego tak, że ujawnia się w tym transcendentálny charakter⁶⁰. Tym samym Lévinas wzywa człowieka do wycofania się ze sfery anonimowego i bezsensownego dziania się i działania, a skupienie się na jednostkowej, osobniczej podmiotowości, która odpowiedzialnie przyjmie wezwanie etyczne przychodzące z zewnątrz od twarzy Innego, drugiego człowieka, by poprzez to ukonstytuować się jako dojrzały podmiot etyczny.

U Jean–Luc Mariona⁶¹ człowiek w ożywionym ciele jest ujęty również podmiotowo, a jego filozofia ciała jest częścią filozofii podmiotu. Ciało ujmuje on w obszarze fenomenologii donacji i odgrywa tu bardzo ważną rolę. Jest jednym z fenomenów przesyconych⁶², gdzie nadmiar intuicji przekracza ujęcia obiektywne, i daje człowiekowi dostęp do samego siebie. Ciało jest dane i takie się

⁵⁶ E. Lévinas, *Inaczej niż być, lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Warszawa 2000, s. 132.

⁵⁷ Por. P. Karpiński, *Odstanianie cielesności*, dz. cyt., s. 143. E. Lévinas, *Inaczej niż być, lub ponad istotą*, dz. cyt., s. 94–99.

⁵⁸ E. Lévinas, *Inaczej niż być, lub ponad istotą*, dz. cyt., s. 133.

⁵⁹ Por. P. Karpiński, *Odstanianie cielesności*, dz. cyt., s. 160–166.

⁶⁰ Tamże, s. 170.

⁶¹ Por. J.–L. Marion, *Będąc danym. Esej z fenomenologii donacji*, tłum. W. Sarzyński, Warszawa 2007. Por. również: P. Karpiński, *Odstanianie cielesności*, dz. cyt., s. 259–295.

⁶² „Sens słowa „nasycony” lub „przesycony” w odniesieniu do fenomenu oznacza maksymalny stopień jakości (*qualité*), jaka dana rzecz może zawierać. Używa się tego terminu także w sensie „spełniony”, „napelniony”. „syty”, „pełny”, „napelniony”, [w:] P. Karpiński, *Odstanianie cielesności*, dz. cyt., s. 276.

człowiekowi jawi. Donacja nie mająca granic jest wcześniejsza niż byt i nicłość. Nie poddaje się naukowemu mierzeniu i weryfikowaniu, daje się w sposób absolutny i wolny. Doświadczenie cielesności, będącej fenomenem nasyconym, jest samodoświadczeniem, samodoznawaniem na przykład miłości, bólu, cierpienia, agonii czy też radości, jest podstawowym medium donacji. Fenomen nasycony ujmujemy w obszarze poszerzonego zakresu fenomenów, nie daje siebie widzieć, to coś, co jest nieuchwytnie, nadmiarowe i niewidzialne. Cielesność daje siebie sobie samej, przez siebie, jest czującą siebie, jest nieprzekraczalnie tylko swoja, nierozłączna z jednostkowym Ja, jest donacją sobości. Zauważamy tu tożsamość dotkniętego i dotykającego, odczuwanego z tym, który czuje, widzianego i widzenia, słyszanego i słyszenia. Od ciała nie można uciec, ani zdystansować się do niego, jest drogą do tożsamości, ciało rezyduje w sobie samym. Ciało jest donacją, jest niepowtarzalne, wydarzyło się i po prostu jawi się, jest.

Bardzo specyficzną stałą cechą ożywionego ciała w jedności duchowo-cielesnej jest nieustanny ruch i działanie. „Działanie nie jest bardziej związane z duszą aniżeli z ciałem, gdyż stan braku myśli w duszy i bezwzględny spoczynek ciała wydają się jednakowo przeciwne naturze i nie zdarzające się w świecie. Substancja raz działająca będzie działać zawsze”⁶³.

Całe życie człowieka jest wykonywaniem decyzji, czynnością, działaniem w terażniejszości. Działanie jest czynnością cielesną, która dokonuje zmiany w świecie — „ten świat nie jest jedynie spektaklem, lecz problemem i zadaniem, materią do działania”⁶⁴. W świecie działamy całym ciałem podmiotowym ze świadomym Ja. Działamy własnym ożywionym ciałem będącym pośrednikiem między wewnętrżnością, sobą, świadomym Ja, odciskających swoje piętno we wszystkich działaniach, a zewnętrżnością świata⁶⁵.

Ożywione ciało człowieka w całości, jedności duchowo-cielesnej w pewnym sensie działa samoczynnie, bez udziału świadomego Ja, głównie w obszarze fizjologii, samoleczenia i instynktu utrzymania życia, a w pewnym sensie

⁶³ G. W. Leibniz, *Nowy system dla objaśnienia natury substancji oraz ich wzajemnej łączności, jak również związku duszy z ciałem*, tłum. S. Cichowicz, [w:] *Pisma z metafizyki natury*, red. S. Blandzi, Toruń 1999, s. 105.

⁶⁴ P. Ricoeur, *Le volontaire et involontaire*, [w:] *Philosophie de la volonté*, t. 1, Paryż 1950, s. 37, cyt. za: P. Karpiński, *Odstłanianie cielesności*, dz. cyt., s. 186.

⁶⁵ Por. P. Ricoeur, *Soi-même un autre*, Paryż 1990, s. 528–531, cyt. za: P. Karpiński, *Odstłanianie cielesności*, dz. cyt., s. 210–211.

współdziała w nim moc duchowa do najwznioślejszych duchowych działań człowieka, do panowania nad rozwojem duchowym w tej całości.

Ożywione zaistniałym życiem ciało człowieka na początku rozwija się według określonego, ale nie do końca pojętego planu, a potem od pewnego czasu zmierza ku materii martwej, kiedy uchodzi z niego to życie razem z duchem. To moment, kiedy rozpada się integralna całość — jedność duchowo-cieleśna człowieka. Im starszy jest człowiek, im bliżej śmierci, tym bardziej odczuwa ograniczenia używającego się ciała, ale jest świadomy, mocy ducha w nim się objawiającej.

Możemy określić sytuacje, w których ciało ożywione człowieka-osoby przechodzi w stan nieożywiony, martwy:

1. Sytuacje niezależne od człowieka i jest to naturalna śmierć z powodu starości, zużycia się organizmu i wszystkie naturalne sytuacje wytłumaczalne, i niewytłumaczalne, kiedy kończy się życie człowieka w okresie od momentu powstania tego życia. Włączamy tu przypadki losowe, takie jak utonięcia, zatrucia oraz wszelkie kataklizmy naturalne obserwowane w przyrodzie, gdzie giną ludzie.
2. Sytuacje zależne od człowieka, siebie samego lub drugiego. To jest kiedy człowiek sam siebie pozbawia życia i jest to samobójstwo. Kiedy Drugi człowiek bierze udział w pozbawieniu życia innych, to są między innymi wszelkie przypadki losowe z udziałem człowieka, takie jak niezawinione wszelkiego rodzaju śmiertelne wypadki w różnych sytuacjach. I w końcu mamy zabójstwa w czasie pokoju i w czasie różnych konfliktów wojennych.
3. Bardzo specyficznymi i kontrowersyjnymi sytuacjami ustania życia człowieka są te, kiedy człowiek zostaje pozbawiony życia przez drugiego człowieka w wyniku aborcji, eutanazji oraz ta, kiedy z żyjącego jeszcze ciała człowieka pobierane są organy do przeszczepu, po czym to ciało staje się martwe.

8. Refleksje końcowe

Plemniki są z ciała mężczyzny ojca, jajeczko jest w ciele lub z ciała kobiety matki. Spotkanie i połączenie dwóch ciał skutkuje nowym życiem człowieka, nowym, rozwijającym się ciałem nowego człowieka w ciele kobiety matki. Każde zabicie tego nowego życia człowieka jest jednocześnie unicestwieniem tego nowego człowieka. Z zaistniałym już życiem człowieka w procesach *in vitro* powstał problem z niszczeniem i przechowywaniem nadprogramowych zarodków

ludzkich z życiem konkretnego człowieka. Nie ma jak dotąd sposobu ludzkiego rozwiązania tego problemu. Jeżeli człowiek wydaje sobie zgodę na niszczenie życia ludzkiego, to życie ludzkie staje się tym samym nic niewarte. Skutkuje to horrorem zagłady. W naukach biologicznych jest to jasne i też dla każdego zdroworozsądkowo myślącego człowieka. Ideologicznie nazywanie tego zabójstwa zwykłym usunięciem czegoś niechcianego, co nie jest człowiekiem, z ciała matki jest nieporozumieniem. Zabicie życia człowieka na każdym etapie jego życia jest zabiciem tego konkretnego człowieka osoby. Filozofia bazuje na prawdzie. Tu nasuwa się taka refleksja. Kiedy odważymy się na prawdę, to nie będziemy nazywali takiego zabójstwa, jak aborcja, czy eutanazja leczeniem i nie będziemy zmuszali do tego lekarzy w szpitalach, które służą do leczenia i ratowania życia człowieka. Kiedy jednak człowiek daje sobie prawo do zabijania, to niech to zabijanie odbywa się w specjalnych miejscach do zabijania, w zabijalniach, uśmiercalniach życia ludzkiego i niech wykonują to powołani do tego zabójcy — kaci. Kiedy spojrzymy takiej prawdzie w prosto oczy, to podejrzewam, że chętnych już nie będzie tak dużo i nie da się tego przykryć fikcją czynienia czegoś dobrego, ludzkiego.

Kolejnym problemem jest pobieranie narządów do transplantacji z ożywionego, żywego jeszcze ciała, a po pobraniu ciało to staje się martwe. Nikt z najbliższych nie dostanie pozwolenia na pogrzeb takiego żyjącego jeszcze ciała. Pytanie? Znowu chodzi tutaj o prawdę. Człowiek wybiera taką formę użycia organów z żyjącego jeszcze ciała, ale niech to ciało nie nazywa martwym, śmierć pnia mózgu nie czyni ciała martwym. Rodzina ma prawo do prawdy, że z żyjącego ciała zostaną pobrane organy, po czym ciało stanie się bez życia, czyli martwe. I nasuwa się tu pytanie? Kto zabija to życie w żywym ciele? Odpowiedź jest prosta, ale ci, co się tego dopuszczają, żyją w pewnej fikcji. Nie byłoby każdego z nas ludzi tutaj na świecie, gdyby w jakimkolwiek momencie od zaistnienia naszego życia, ktoś to nasze życie unicestwił. W takim świecie — cywilizacji śmierci — żyjemy, pytamy tylko — Jak długo jeszcze?

Bibliografia

Brach-Czaina J., *Szczeliny istnienia*, Warszawa 2018.

Deleuze G., *Immanencja: życie*, tłum. K. M. Jaksnedr, Kraków 2017.

- Franck D., *Dwa ciała. Wokół fenomenologii Husserla*, tłum. J. Migasiński, A. Dwulit, Warszawa 2017.
- Henry M., *C'est moi la vérité, Pour une philosophie du christianisme*, Seul, Paris 1996.
- Henry M., *Incarnation. Une philosophie de la chair*, Paryż 2000.
- Henry M., *Wcielenie. Filozofia ciała*, tłum. M. Frankiewicz, D. Adamski, Kraków 2012.
- Horkheimer M., Adorno W., *Dialektyka oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994.
- Husserl E., *Zur Phänomenologie der Intersubjektivität Texte aus dem Nachlass. Dritter Teil: 1921–1928*, „Husserliana” 15/1973.
- Karpiński P., *Odśtaniecie cielesności. Wieloaspektowa problematyka ciała w fenomenologii francuskiej*, Warszawa 2020.
- Krasnodębski M., *Dusza i ciało. Zagadnienie zjednoczenia duszy i ciała wybranych tekstach Tomasa z Akwinu oraz filozofii tomistycznej*, Warszawa 2004.
- Krąpiec M. A., M. Wnuk M., *Życie*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 9, Lublin 2008, s. 971–985.
- Krąpiec M. A., *Ciało ludzkie* [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 2. Lublin 2001, s. 176–186.
- Krąpiec M. A., *Ja człowiek*, Lublin 2005.
- Le Trocquer R., *Kim jestem ja — człowiek?* tłum. O Scherer, Paryż 1968.
- Leibniz G. W., *Nowy system dla objaśnienia natury substancji oraz ich wzajemnej łączności, jak również związku duszy z ciałem*, tłum. S. Cichowicz, [w:] *Pisma z metafizyki natury*, red. S. Blandzi, Toruń 1999.
- Lévinas E., *Inaczej niż być, lub ponad istotą*, tłum. P. Mrówczyński, Warszawa 2000.
- Marcel G., *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1986.
- Marcel G., *Homo viator*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1959.
- Marion J.-L., *Będąc danym. Esej z fenomenologii donacji*, tłum. W. Sarzyński, Warszawa 2007.
- Merleau-Ponty M., *Fenomenologia percepcji*, tłum. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 2001.
- Murawska M., *Filozofowanie z zamkniętymi oczami. Fenomenologia ciała Michela Henry'ego*, Wrocław 2011.
- Pańpuch Z., *Spór o cielesność. Analiza ujęć wybranych problemów u tomistów egzystencjalnych oraz propozycja wprowadzenia do antropologii filozoficznej rozróżnienia między ciałem a organizmem*, Lublin 2015.
- Platon, *Timaios*, [w:] *Platon, Dialogi*, tłum. w. Witwicki, t. II, Kęty 2005.
- Ricoeur P., *Le volontaire et involontaire*, [w:] *Philosophie de la volonté*, t. 1, Paryż 1950.
- Ricoeur P., *Soi-même un autre*, Paryż 1990.

- Shusterman R., *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*, tłum. W. Małecki, S. Stankiewicz, Kraków 2010.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, część druga IV, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.
- Wolska U., *Człowiek — rzecz czy osoba. Filozoficzne ujęcia człowieka jako osoby terapią dla zagubionych w płynnej ponowoczesności*, Warszawa — Radzymin 2017.
- Wolska U., *Pragnienie duchowości — czym jest życie duchowe człowieka*, „Paideia” 5/2023, s. 43–65.

THE PHENOMENON OF A LIVING BODY IN SPIRITUAL–CORPOREAL IDENTITY

Summary

The text is about the animated and spiritualized human body, which is a peculiar phenomenon and is, as Husserl writes, simply given to man, is constantly his own and at his own disposal. Even though we already know a lot about man, the body is still a mystery, and especially we still ask how consciousness is embodied in the body and what is the life that pulsates in it. We will read here about presence and knowledge in spiritual–corporeal unity, identity and self–perception in a holistic philosophical approach as opposed to the fragmentary study of man by specific sciences. We will consider the difference between a dead and a living body, and we will also show how important it is to take proper care of the body and to achieve spiritual and bodily harmony, leading to a meaningful, fulfilled and good life. The biggest problem is treating the body as a thing to be processed by oneself and others, as well as any other interference, violating what is most important in human life, i.e. absolute dignity and respect from the very first moment of the body existing and life in it until natural death.

Keywords: animate spiritual body, dead body, life in the body, consciousness in the body.

